



Rewolucja w Rosji: Gwałty kozaków w Łodzi: Kozak nabija na dzidę małą dziewczynkę, która się przypadkowo znalazła na ulicy.

Rewolucja w Rosji.

Płomień rewolucji wybuchnął znowu w Łodzi jaśniej niż kiedykolwiek indziej. Masy robotnicze, podniecone bestyalskim zachowaniem się władz, podniosły dumnie głowę do walki na śmierć i życie. I wyległy na ulicę tłumy, gotowe zginąć, ale walczyć przedtem, co się da, ale gruchotać podstawy glinianego kolosu, jakim jest Rosja dzisiaj, zrewolucjonizowana, wrząca jak wulkan w przededniu strasznego wybuchu, wyniszczona materyalnie i ekonomicznie tak przez wojnę, jak i przez ustawicznie się powtarzające strejki generalne.

W poprzednim numerze daliśmy krótki opis krwawego tygodnia w Łodzi. W miarę czasu dochodziły do nas coraz straszniejsze epizody tych krwawych dni, tak, że dzisiaj, obejmując okiem cały ten obraz nędzy i bezprawia carskich posiepaczy, nie możemy się wstrzymać od oburzenia. I zaiste, trudno pojąć, jak w wieku XX mogło zajść coś podobnego, by tyrania jednego człowieka zawisła młotem nad milionami, żeby z powodu uporu jednostki nie rozumiejącej i nie uznającej słusznych praw milionów, lała się strugami krew ludu, walczącego o wolność, walczącego o prawo do życia i prawa człowieka. To, co się dzisiaj dzieje w Łodzi, będzie dla potomności z jednej strony najdumniejszą kartą w historii, bo teraz ludzie, dotychczas usuwani od życia społecznego, wyzyskiwani na każdym kroku, stanęli razem jako słup ognisty przeciw kolosowi carskiej samowładzy i zadają mu coraz straszniejsze cięgi, z drugiej zaś strony będzie to w dziejach kultury ludzkiej karta może najbardziej żałobna bo fakta, jakie się rozgrywały w Łodzi i Warszawie, urągają dzisiejszej kulturze, zadają kłam postępowi i cywilizacji.

Łódź zbroczyła się znowu krwią niewinnych. W przeciągu jednego tygodnia, tygodnia, który był koroną barbarzyństwa carskich siepaczy, zginęło od kul i szabel kozackich w samej Łodzi przeszło 3000 ludzi. Z tych blisko połowa znajduje się jeszcze w szpitalu, w stanie nie pozostawiającym wcale nadziei. Krwawe to żniwo carskich posiepaków nie poszło jednakże na marne. Bo krew męczenników za wielkie idee ma tę właściwość, że staje się nasieniem nowych zastępów bojowników, że miast ochładzać, ona potęguje zapał współwalczących i z ludźmi, dotychczas małych i na uboczu stojących, robi bohaterów. Tak się zrodziło i rozrosło chrześcijaństwo; im silniejsze fale reakcji były w słabą jeszcze epokę Kościoła, tem chrześcijaństwo więcej męźniało, tem więcej zyskiwało zwolenników. Tak samo z historią rosyjskiej rewolucji. W lutym,

kiedy zarzewie rewolucji dopiero gorzeć zaczęło, ruch rewolucyjny nie objął jeszcze takich, jakby się w chwili wybuchu spodziewać należało, szerokich sfer. Połała się jednakże w lutym krew robotnicza na ulicach Petersburga, a w kilka dni później powstała Warszawa, Łódź, Dąbrowa, stanął w płomieniach Kaukaz i dzisiaj w 4 miesiące po wybuchu, cała Rosja wre i lada chwila wybuchnie z siłą piorunową, której nic oprzeć się nie zdoła. Ciemnione tłumy robotnicze, których pozbawiono nawet praw człowieka, z czerwonym sztandarem w rękę i z żądzą zemsty dyszącą pieśnią na ustach, muszą zwyciężyć, bo prawda zwyciężyć musi i musi zwyciężyć wola Ludu. Powiadamy musi, bo też te tłumy robotnicze, które dzisiaj odważnie nastawiają pierś przeciw bagnetom żołdatów, które krwią własną broczą ulice miast

Królestwa Polskiego i Rosji, idą w bój z zaparciem się siebie, z wielkiem hasłem: „Zginać lub zwyciężyć, a jeśli zginąć, to po to jedynie, by następny utorować drogę do zwycięstwa!“ Te tłumy robotnicze to bohaterzy same, to tytany, które dziś na trupach ciał współbraci, w pożodrze ognia i krwi bratniej kuja nową epokę, epokę odrodzenia.

Rząd carski stara się wszystkimi siłami zgnieść rewolucję. Widzi on bowiem coraz wyraźniej, że usuwa mu się z każdym dniem bardziej grunt pod nogami, widzi, że mury samowładztwa rysują się i ten sztuczny gmach, wsparty na samowoli i bezprawiu, grozi lada chwila runięciem.

Obecnie zaś płomień rewolucji wybuchł z całą siłą, ogarnął największe przemysłowe ogniska Królestwa Polskiego, Łódź, Warszawę, Częstochowę, oraz najznaczniejsze miasta portowe w Rosji, Odesę, Libawę, Sebastopol, i górze dalej, rzucając krwawe blaski na całą Europę.

Żołdactwo carskie urządziło na ulicach Łodzi rzeź robotników, rzeź, jakiej carat nie dopuścił się na polskiej ziemi od czasu rzezi Pragi, urządzanej przez Suworowa. Serca wszystkich ludzi kulturalnych, tem bardziej zaś serca Polaków, braci owych ofiar carskiej dziczy, drgnęły na wieść o okrucieństwach łódzkich i powszechna, gorąca sympatya otoczyła mordowanych. Wszak tam popłynęła strugami krew polska i to w bohaterskiej walce o wolność. Zbliżyła się w coraz szybszym tempie czas największych walk, najcięższych ofiar, najszczytniejszych poświęceń; oby tylko robotnicy walczący wytrwali, aby im tylko nie brakło energii do wykończenia tak chlubnie rozpoczętego dzieła, dzieła uświęconego krwią własną, przez posiepaczy cara przelaną. Mamy nadzieję, że robotnicy wytrwają, bo rzeczy takie, jakie zaszły w Łodzi, okrucieństwa, jakich się tam dopuszczano, muszą wywołać u społeczeństwa chęć zemsty, muszą zapalić nowe pochodnie na krwawej drodze do zwycięstwa.

A działa się tam w Łodzi rzeczy, które urągają naszemu wiekowi i kulturze. Rozpasane żołdactwo hulało, pojąc się krwią niewinnych. Ażeby sobie wyobrazić całą tragedję tych wypadków, przedstawiamy pokrótce kilka epizodów, najbardziej dla tej chwili w Łodzi charakterystycznych.

Po kilkudniowych rzeziach, które setkami trupów robotniczych zasyły ulice Łodzi, nastał w tej miejscowości czas prawdziwie wojenny. Nie wolno było pokazać się na ulicy, nie wolno było stanąć na balkonie. Żołdacy, których do Łodzi sprowadzono tysiące, strzelali do każdego, kto im się pod cel nawinął. Na ilustracjach naszych widzimy kilka takich strasznych epizodów. Na jednej z nich przedstawiona jest tragiczna chwila zgonu młodej dziewczyny. Zaledwie wyszła z bramy, wychyliła



Rewolucja w Rosji: Kobieta, zamordowana na ulicy przez kozaków w czasie rozruchów łódzkich.